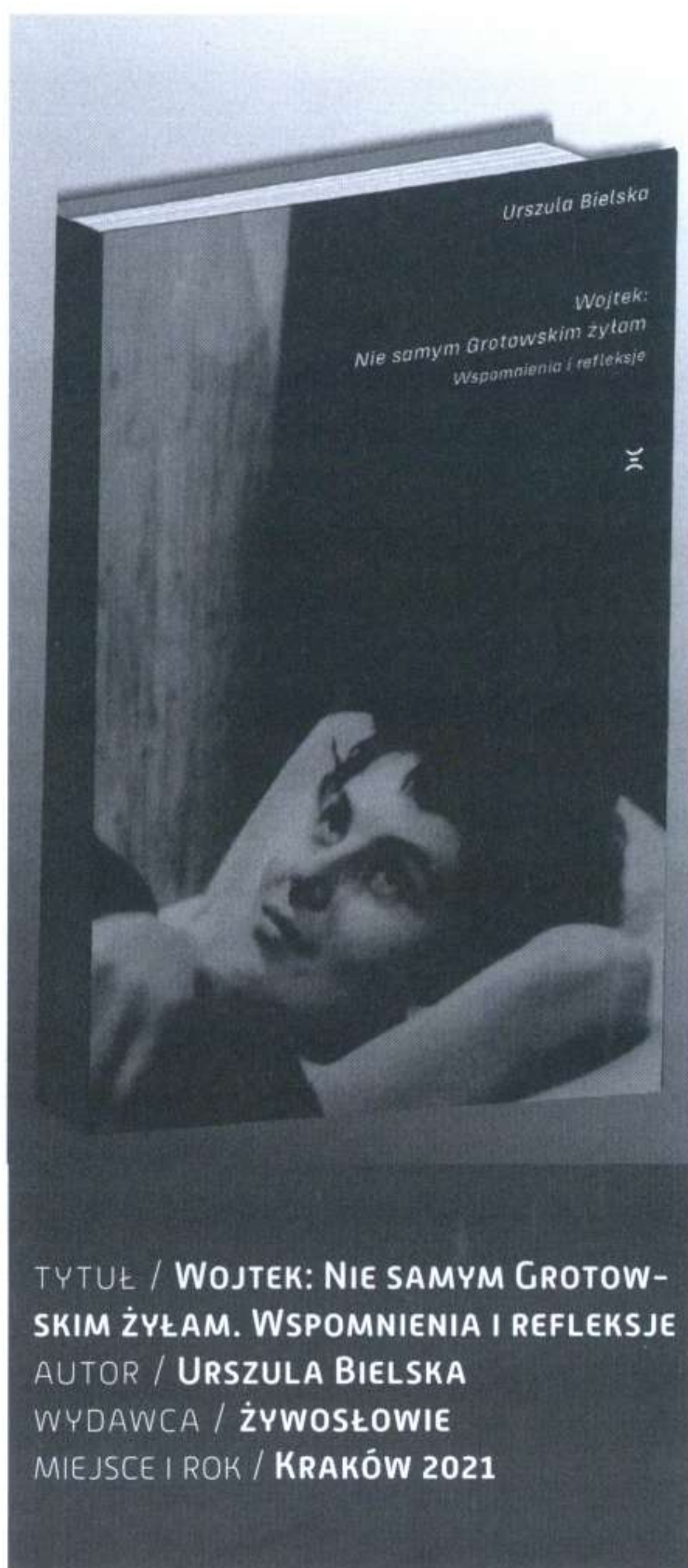


Odzyskany głos

AUTOR: ADAM KAROL DROZDOWSKI

■ Ogromnie podoba mi się i doceniam dotychczasowy kierunek nowo założonego wydawnictwa żywoślowie profesora Dariusza Kosińskiego, nie mówiąc o jego rzutkości – tylko w roku swojego powstania opublikowało sześć tytułów. Różnorodnych, oscylujących wokół spraw teatralnych, ale nie – jednoznacznie teatrologicznych. O *Wojtku: Nie samym Grotowskim żyłam*, wspomnieniach Urszuli Bielskiej, będę pisał w tonie półprywatnym, bo i nie do środowiskowego, krytycznego czytelnika były one adresowane w pierwszej kolejności. Bielska pracowała w pionie administracyjnym Teatru 13 Rzędów w opolskich czasach Grotowskiego, uczestniczyła też w jego życiu prywatnym jako żona jednego z aktorów zespołu. Jej wspomnienia – co podkreśla Kosiński we wstępie – obejmują jednak cały życiorys autorki, od dzieciństwa w czasach wojennych, przez zatrudnienie w SB, rodzinne tragedie, aż po późną starość. I choć postać Grotowskiego jest siłą rzeczy osią tej opowieści – swoistym fatum, gdy od początku wie się, że musi się wreszcie pojawić – tytuł książki nie kłamie: Grot jako faktyczny bohater ujawnia się w opowieści Bielskiej dopiero po stu trzydziestu stronach lektury.

Znaczący to gest i będę do jego wagi wracał – tymczasem jednak wyobrażam sobie, że nastrocza też kłopotów. Gdybym miał scharakteryzować czytelniczy target tego wydania, nie umiałbym go jednoznacznie wskazać. Nie jest to tytuł, który wniosłby do historii teatru wiele nieznanych faktów, nie będzie więc pewnie materiałem źródłowym pierwszego wyboru dla badaczy spuścizny Grotowskiego. Trudno też, choć oczywiście forma by to sugerowała, wyobrazić sobie *Wojtkę* jako poczytną lekturę dla miłośników biografii i memuarów; zbyt niszowy to temat, nazwisko autorki nie przyciąga rozpoznawalnością. I choć urzeka i daje pewne tropy kieszonkowość tego wydania – format i layout kojarzą mi się z niedyszejszymi popularnymi seriami Wydawnictwa Dolnośląskiego, idealnymi do czytania w pod-



róży – nie jest to również dzieło pisane językiem literackim; meandrujący tok wspomnień i lakoniczny ton opowieści, niekiedy ożywiający się w gorzkawych przytykach, niekiedy wpadający w minorowe refleksje, nie dodają lekturze płynności. Czytelnik musi więc za-inwestować sporo uwagi w tę książkę, żeby odkryć, że – pod naskórkiem nieprzystępnej formy – jest to doskonały materiał źródłowy

dla teatrologa i porywająca, dająca do myślenia pozycja, która może pomóc w rozumieniu procesów, jakie zachodzą dziś w życiu społeczno-politycznym kraju.

Zacznijmy więc od stosunku autorki do Grotowskiego – i od tego, że prostota niektórych spostrzeżeń Bielskiej wręcz uderza, celnie kontrując czołobitne tony, do jakich przyzwyczyły poświęcone reżyserowi opracowania. „Większość spraw załatwiało się z Grotowskim ustnie i rzadko kończyło się to spisaniem notatki. [...] Żałuję dziś, że nie notowałam wszystkiego, jak robili to Barba i Osiński, z których się śmiano, że zapisują nawet westchnienia Grotowskiego. [...] Przecież takich wyjątkowych twórców współczesnych było w tym czasie w polskim teatrze co najmniej kilku. Grotowski nie był jedyny [...] dla nas był normalnym człowiekiem i normalnym twórcą, który wymyśla raz lepiej, raz gorzej swoje dzieła”¹. I choć przyznaje Bielska, że też dała się Grotowskiemu „zaczarować”, nie straciła doń jednak zdroworozsądkowego dystansu i krytycyzmu – niekiedy tak radykalnego, jak obserwowane przez nią manipulackie i przemocowe praktyki reżysera. Ów krytyczny nerw autorki nie tylko ujawnia się w bieżących komentarzach do przywoływanych sytuacji z przeszłości – aż po jednoznaczne (i uargumentowane w logice opowieści) stwierdzenie, że „reżim Grotowskiego doprowadził wielu jego aktorów do śmierci” – ale też każe jej poświęcić osobne rozdziały na polemikę z pismami reżysera. Bielska wraz z czytelnikami przebija się przez jego *Teksty zebrane*², przez opracowania profesora Osińskiego, przez wypowiedzi Flaszena – i bezlitośnie z nimi dyskutuje, punktuąc uproszczenia, nadużycia, czasem wręcz kłamstwa. Legenda Teatru 13 Rzędów nie jest dla niej żadną świętością, skoro przez lata wewnętrzne realia tej sceny były częścią jej codzienności.

Wobec powyższego, gest Kosińskiego, by dla osobnego głosu Bielskiej znaleźć miejsce w wydawniczym katalogu, wpisuje się w coraz

Czytelnik musi zainwestować sporo uwagi w tę książkę, żeby odkryć, że – pod naskórkiem nieprzystępnej formy – jest to wbrew pierwszemu wrażeniu doskonały materiał źródłowy dla teatrologa i porywająca, dająca do myślenia pozycja.

powszechniejszy nurt odzyskiwania historii dla świadectw „zwykłych” ludzi; osób i grup wykluczonych, pomijanych, dla poglądów zamiatanych pod dywan, gdy, od czego zaczyna Kosiński swój wstęp do książki, z zasady historię piszą zwycięzcy. *Wojtek*, pisany przez Bielską współcześnie i ewidentnie ze świadomością tych procesów, nosi więc po części znamiona zarówno herstorii, historii ludowej, jak i nowego, jeszcze nieukonstytuowanego teatropisania w dobie #metoo. I nie czuć w tym żadnej uzurpacji, kiedy opolskie lata autorki stanowią tylko wycinek jej opowieści, nie mniej i nie bardziej istotny od innych jej doświadczeń – Bielska ma nie mniejsze prawo do mówienia o Grotowskim niż Osiński, i zdaje się być tego szczególnie pewna, co krok zdradzając niechęć do „wiodących” narracji. Trudno się dziwić, że są to komentarze zazwyczaj cierpkie, kiedy jej najbliżsi, związani z Grotem „ówcześni młodzi i zdrowi dawno odeszli, a ich duchowi przewodnicy, rzekomo będący jedną nogą na tamtym świecie, czterdzieści lat później żyli, działali i mówili głównie o sobie”³.

Jacek Sieradzki w okładowym blurbie do *Wojtka* stwierdza: „O tym, jak tworzyli – mało, jak żyli – olśniewająco wiele”. Prawda to, wręcz na dwóch poziomach. Bielska z perspektywy pracy w administracji komentuje to, co dotyczyło jej bezpośrednio, zaplecze teatru, warunki pracy, jego organizację, międzyludzkie napięcia, prywatne relacje, nie widzi zaś potrzeby pisania o próbach, w których wszak nie uczestniczyła w takim wymiarze jak zespół artystyczny, czy o spektaklach, które zbywa krótkimi, prywatnymi opiniami widzki. Tu więc w znaczący sposób *Wojtek* uzupełnia luki w historycznoteatralnym spojrzeniu na Grotowskiego, sięgając tam, gdzie wzrok krytyków i badaczy zwykle (a w opolskich czasach tym bardziej) nie mógł sięgać. Fakt zaś, że do momentu zatrudnienia w Teatrze 13 Rzędów Bielska rekonstruuje cały swój wcześniejszy życiorys, obejmujący wszak najbardziej burz-

liwe i obciążone stereotypowymi narracjami czasy najnowszej historii Polski, sprawia, że Grotowski jako zjawisko osadza się w szerokim, społecznym, politycznym, ale też geograficznym i kulturowym, kontekście; przestaje być tym samym opisywany, jak często dotąd, w wyabstrahowanej, laboratoryjnej optyce. Jej lakoniczny, kronikarski ton sprawia, że każda ze wspomnianych sytuacji brzmi jak zwyczajny element pejzażu tamtych czasów. Tak samo zwyczajne i oczywiste jest więc, gdy są to sytuacje oburzającego naruszenia zawodowych relacji w teatrze, przekroczenia praw i dobrego smaku, nadużycia władzy, wszystko, co składa się na obraz – do dziś nieprzepracowanej – systemowej środowiskowej przemocy. Epizody, będące w pamięci autorki czymś naturalnym, choć, skoro zapisały się w niej na stałe, nie neutralnym, dla mnie są już często scenami wstrząsającymi, choć niestety nie egzotycznymi. Zdecydowanie inaczej jednak czyta się te opowieści, gdy ich ton niczym nie różni się od równie lakonicznie zreferowanych traumatycznych doświadczeń z dzieciństwa i młodości, z czasów wojny, przesiedleń, przemocy doznanej w zawierusze dziejów, przemocy doświadczanej ze strony kleru w toku edukacji w ochronkach czy internatach, przemocy doznawanej w domu i w miejscach pracy. Ot, życie.

Z tych szczegółików, drobiazgów rzucanych przez Bielską w ramach dygresyjnej narracji jakby mimochodem, wyłania się diagnoza przyczyn wielu pokutujących do dziś narodowych cech i postaw. Kraj, jaki opisuje autorka, ufundowany został na normalizowaniu traum, poniżenia i biedy, a ugruntowany mrzonkami i kłamstwem. Bielska nie ma złudzeń wobec rzeczywistości, która, budowana od całkowitego zera, poddaje się chętnie swoistej mitologizacji. Rzuca nazwiskami, opowiada o ludziach, którzy stali się elitą, bo wbrew własnemu zapleczu na elitę pozowali, o naiwności, w tym też własnej, gdy znajdując pracę na komendzie, wierzyła w szlachetność

celów SB. Dziś już nie wierzy, a rzeczywistość wyprzedza jej refleksję: „Kiedy dziś słucham, co wyrabiała znienawidzona milicja i Służba Bezpieczeństwa, to zastanawiam się, czy to samo będą mówić o teraźniejszej policji, ABW i tak dalej. Bo zaraz po wojnie jako dziecko wysłuchiwałam opowieści o granatowej policji, Berezie Kartuskiej [...], teraz słucham o zbrodniach SB...”⁴. *Wojtek* jest więc dla mnie publikacją przede wszystkim kontekstową, nie tylko dającą przypisy do legendy Grotowskiego i jego znaczenia dla polskiego teatru, ale szerzej – komentującą fundamenty życia publicznego w kraju. Czuję, że oddając autorce pełny głos, a z nim prawo do polemiki z tużami polskiego życia teatralnego, wyraża Kosiński własną postawę wobec Grota i zapewne innych wielkich nazwisk. Już wydany przezeń w Instytucie Grotowskiego, popularny w formie, ale teatrologiczny w treści, *Grotowski. Przewodnik*⁵ ujawniał ten zdrowy stosunek: fascynację, ale bez apologii. Nie gubi się w niej osobista perspektywa zaciekawionego widza, ale nie traci też etos badacza.

Mit został zbudowany solidnie, ale pęka wraz ze zmieniającą się optyką. Pora dać do niego przypisy, wyjaśnić konteksty i poszerzyć obraz. Nikt nie ma do tego większego prawa niż świadkowie codzienności, a nie goście teatralnych świąt. Wie o tym doskonale sama Bielska, odnosząc się do rozmów z inną członkinią zespołu Grota: „Potomni będą sięgali do tego, co zostawi po sobie Teresa Nawrot, a nie po niezmiennie opinie panów profesorów, że wielkość i talent równa się świętość. Tylko ludzie będący z Grotowskim na co dzień są wiarygodni, mimo że ich relacje skażone są emocjami”⁶. Warto o tym pamiętać. ■

1 • U. Bielska, *Wojtek: Nie samym Grotowskim żyłam. Wspomnienia i refleksje*, Kraków 2021, s. 152.

2 • J. Grotowski, *Teksty zebrane*, red. A. Adamiecka-Sitek i in., Warszawa 2012.

3 • U. Bielska, *Wojtek...*, dz. cyt., s. 138.

4 • Tamże, s. 120.

5 • D. Kosiński, *Grotowski. Przewodnik*, Wrocław 2009.

6 • U. Bielska, *Wojtek...*, dz. cyt., s. 255.